

Czy rektorzy umówią się ze studentami

*** Ostry spór między minister nauki a rektorami uczelni publicznych. Minister każe podpisywać umowy ze studentami, rektorzy mówią „nie”. Ale studentom obiecuje porozumienie.

Parlament Studentów RP walczy o umowy ewilnoprawne, w których uczelnia określałaby, jakie usługi edukacyjne oferuje i za jakie pieniądze. Z taką umową student może pójść do sądu, jeśli uczelnia zmieni reguły w trakcie studiów, np. zlikwiduje jego kierunek albo podniesie nagłe opłaty. Umowy obowiązkowo odlatują, które prowadzi studia zaoczne i wieczorowe.

Od tego roku akademickiego umowy miały obowiązywać również na studiach stacjonarnych, czyli bezpłatnych dla studentów. Wpisała to do ustawy o szkolnictwie wyższym minister nauki Barbara Kudrycka.

Za co można płacić na studiach stacjonarnych? Za powtarzanie roku, kursy specjalistyczne, studia podyplomowe oraz - od stycznia - za drugi kierunek studiów (będzie je

musiał ponosić nie tylko ten, kto zdecydował się na więcej niż jeden kierunek, ale i taki student, który nie skończy studiów w najkrótszym terminie albo przeniesie się na inny kierunek). - Chodzi o to, aby każdy student już od początku studiów wiedział, jakie opłaty będą go obowiązywały - tłumaczy minister Barbara Kudrycka.

Minister nauki do rektorów: Albo podpiszecie umowy ze studentami, albo rezygnujecie z opłat za studia

Jednak umów na studiach stacjonarnych nie ma. A tydzień temu rektorzy uczelni publicznych skupieni w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (czyli największych uczelni w kraju) ogłosili, że będą je podpisywali nie na początku studiów, ale bezpośrednio przed tym, kiedy stu-

dent będzie miał uczelni zapłacić, np. kiedy powtórzy rok.

Rektorzy tłumaczą, że nie ma sensu podpisywać umowy z wyprzedzeniem, nie chcą też deklarować z góry wysokości opłat przez cały tok studiów.

- Chcemy zapewnić studentom bezpieczeństwo. Ale to byłoby nonsens, gdybyśmy podpisywali 35 tys. umów na początku roku akademickiego - mówi „Gazecie” rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Musiał.

Przeciw temu protestuje Parlament Studentów, a minister Kudrycka wysłała do rektorów pismo z reprimendą: „Niezawarcie umów ze studentami określających warunki odpłatności za studia lub inne usługi edukacyjne oznaczać będzie zaniechanie pobierania tych opłat”. I poprosiła rektorów o pisaną deklarację - decydują się na odstąpienie od opłat czy podpisują umowy?

W odpowiedzi przewodnicząca KRASP i rektor Uniwersytetu Warszawskiego Katarzyna Chałasińska-Maculow zapowiedziała, że zdobędzie interpretację prawną ustawy

d dwóch profesorów prawa. Rektor UW chce udowodnić, że z ustawy nie wynika taki obowiązek, o którym mówi minister Kudrycka.

W sprawie Iшту Kudryckiej ostro wypowiedział się także prof. Jerzy Woźnicki, członek zarządu KRASP, we wczorajszym „Metrze”. „To sposób zarządzania za pomocą skompromitowanego w PRL okólnika”.

Wczoraj jednak rektor Maculow spotkała się z przedstawicielami Parlamentu Studentów. Choć nie padła oferta podpisywania umów, studenci wyszli ze spotkania spokojni. Relacje obu stron są rozbieżne.

- Mam wrażenie, że wszystko zmierza w dobrym kierunku i umowy w końcu będą - mówi Piotr Müller, szef samorządu z UW. - Dostałmy za pewnienie pani rektor, że do porozumienia dojdzie. Umów nie odpuszczamy - dodaje Robert Pawłowski, rzecznik praw studentów.

Jednak rzeczniczka UW Anna Korzekwa mówi: - Będziemy szukać kontropromisu, ale rektorzy nie wycofują się ze stanowiska w sprawie umów.

Rektorzy chcą nadal podpisywać umowy tuż przed opłatami, a gwarantuje utrzymanie kierunków studiów zapisane w regulaminach uczelni.

Na następnym spotkaniu - za tydzień - studenci mają przedstawić swoją propozycję wzorcowej umowy. ●

ALEKSANDRA PEZDA